

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 4 Października v. s. 1826 roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE:

Moskwa dnia 17 września.

(z Ruskiego Inwalida.)

Dzień 13. Naznaczone w dniu tym zabawy dla ludu, z przyczyny dżdżystego czasu, odłożone zostały do dnia 16go albo i do dzisiejszego.

Wieczorem w Wielkim Teatrze CESARSKIM, dane było dla korpusu gwardyjskiego widowisko bezpłatne. Pierwsze rzędy krzeseł i pierwsze piętro łoż zajęte były przez oficerów, a wszystkie dalsze miejsca przez gwardyę rang niższych. Ich CESARSKIE MOŚCI raczyli się znajdować na tém widowisku w małej łoży; wielka CESARSKA łoża zajęta była przez cudzoziemskie ciała dyplomatyczne.

D. 14. Poseł nadzwyczajny szwedzki, Hrabia Steding, miał u Ich CESARSKICH MOŚCI audyencyą pożegnania. — Deputowani Szlacheccy i Głowy Kupiectwa zaproszeni byli do Ich CESARSKICH MOŚCI w pałacu Kremlńskim na obiad.

D. 15. Dnia tego NAYJAŚNIEJSZY CESARZ JEGOMOŚĆ i NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA JEYMOŚĆ raczyli bydyż na obiedzie u NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZOWEGO JEYMOŚCI MARYI FEDOROWNY: na tenże obiad zaproszeni byli wszyscy nadzwyczajni posłowie cudzoziemscy.

St. Petersburg d. 24 września.

(Gazeta Sanktpetersburska)

Deklaracya

Prawdziwy charakter i cel niespodzianego napadu na południowo-wschodnie granice Rossyi nie mogą już podlegać wątpliwości. Po pierwszych o tém wiadomościach, Rząd nasz, w przeciagu prawie miesiąca, poczytywał sobie za prawo nie wierzyć, iżby Szach Perski, wśród pokoju, wzajemnymi przysięgami utwierdzonego, wespół trwania przyjacielskich układów, nie mając ani przyczyn do ważnych sporów, a nawet ani pozorów do zażaleń, i bez żadnego poprzedniego oświadczenia, odważył się rozkazać wojskom swoim wkroczyć na nasze granice, i rozciągnąć w nich wszystkie okropności wojny i bunt. Ale to mniemanie, tak naturalne, okazało się zawiedzionem. Zaczęły się działania nieprzyjacielskie, nie przez napad wpółdzikich, w sąsiedztwie z nami mieszkających narodów, jak wnosił CESARZ JEGOMOŚĆ ze skłonności swoich do pokoju i uprzejmości, ale przez wpadnięcie wojsk samego Szacha do środka graniczących z Persyą prowincy Rossyjskich, a dowodzi niemi, nie jeden z wodzów drugiego stopnia, częstokroć niepowolnych Naywyższemu Władcy, ale syn Szacha, mianowany odeń Następcą swoim; sam on kieruje temi poruszeniami, uwodząc lekkowiernych, wzywając złośliwych do buntu i krwi rozlewu. A tak Rossya stała się przymuszona, siłą siłą odpierać, i na wojnę odpowiadać wojną. Lecz gotując się orężem położyć koniec wynikłej kłótni, poczytałyby za obowiązek, w obliczu całej Europy rozpatrzyć bezstronnie przyczyny, które pobudziły Persów do zerwania pokoju, jeżeliby te przyczyny były jey wiadome, jeżeliby choć najmniejszy był powód do nieukontentowania i nieprzyjaźni. Gabinet nasz może tylko w krótkim rysie wystawić stan interessów naszych i stosunków z Persyą: to będzie dostate-

cznym, na okazanie światu, gdzie sprawiedliwość, a gdzie zgwałcenie wszystkich zobowiązań, traktami postanowionych, wszystkich prawideł Prawa Narodów.

W tym samym czasie, kiedy wiecznie pamiętnymi zwycięstwami wynagradzane były usiłowania tego błogosławionego Przymierza, które zbawiło i uspokoiło Europę, podobało się Opatrzności Niebieskiej znakomitemi powodzeniami udarować i działania wojsk naszych w Persyi. Podbicie mnogich prowincy, do tego mocarstwa należących, zmusiło Szacha szukać zaprzestania wojny, i dnia 12 października 1813 roku podpisany został w Giulistanie traktat, w którym szczegółowie opisane są wzajemne stosunki obu Państw. Za granicę postanowiona linija, którą wojsko nasze zajmowało w czasie zawierania traktatu. (status quo ad praesentem). Głównymi warunkami ze strony Rossyi były: obietnica uznania za prawego następcę korony Perskiej tego z synów Szacha, którego on sam nazaczy swym następcą, i obowiązanie się mianować dla jaśniejszego ustanowienia naszych granic Państwa, Kommissyą, złożoną z pełnomocników obustronnych. Pierwszy z tych warunków został dopełniony z naywiększą ścisłością: dowiedziawszy się, że Fesz-Ali Szach mianował syna swojego Abbasa Mirzę następcą Państwa, Dwór nasz niezwłocznie powierzył to mianowanie przez swoje uroczyste uznanie. Przy ustanowieniu granic wynikły niejakie, wcale nieznaczące trudności, i układy względem jedney z nich trwały jeszcze, gdy Rossya utraciła Wielkiego Monarchę, który przez lat dwadzieścia pięć był twórcą jey szczęścia i sławy. Ale i te układy służyły za dowód umiarkowania i otwartej szczerości, które były odznaczającą cechą polityki CESARZA ALEXANDRA. W związkach też z Persyą ściśle się On stosował do tych prawideł pokoju i dobrej życzliwości, których Gabinet Jego statecznie trzymał się w sprawach Europejskich. Posłom swoim i Pełnomocnikom przy Dworze Teherańskim zalecał On we wszystkich zdarzeniach zapewniać Szacha, Następcę Jego i Ministrów, że Rossya nie ma żadnych dumnych zamysłów, że ona pragnie tylko spokojności, wypełnienia warunków, traktatami utwierdzonych: a zwierchnościom naszym w Gruzji zalecał przedsięwzięcie skutecznych środków, dla zachowania zgody z Rządem Perskim, dla oddalenia wszelkiego powodu do zażaleń albo podeyrzenia. Nakoniec, kiedy się zaczęły spory, ztąd, że z jedney strony Persowie, po ukończeniu już działań wojennych, zajęli oddaną nam wyrażnemi postanowieniami Traktatu ziemię pomiędzy rzekami *Kapaniczajem* i *Czudurem*, a z drugiey strony opasaliśmy oddziałami wojskowemi niewielką przestrzeń, oddzielającą jezioro *Gokczę* od gór okolicznych; wtedy CESARZ ALEXANDER, nie przestając uznawać praw Szacha do tey przestrzeni, podawał, albo ją powrócić, jak tylko zostanie powrócony okrąg, należący do Rossyi, albo zamianę tych ziem uczynić, chociaż płonny brzeg *Gokczy*, ważny tylko dla przyległości jeziora, nie może iść w porównanie, ani co do obszerności, ani co do wygod, z tym obrębem, któryśmy odstępowali. Projekta, stosowne do tego rozgraniczenia, komunikowane były od naszego Dworo-

wi Teherańskiemu; objaśnienia były przydłuższe, ale bez nieprzyjemności; w marcu 1825 roku obustronne żądania i zdania zaczynały się już zbliżać, i zdawało się, że wszystko zmierzało do rychłego; zadowalającego ukończenia układów, gdy przeznaczenie przecięło drogę dni ALEXANDRA PIERWSZEGO. Następca Tronu Jego i prawideł spieszenie jął się trzymać przykładu NATYJASNIERSZEGO POPRZEDNIKA, i w styczniu roku terażniejszego Jenerał Major Xiążę *Menszczikow* wysłany został w poleceniu nadzwyczajnym, do Persyi. CESARZ JEGOMOŚĆ rozkazał mu, oświadczyć Szachowi i Abbasowi-Mirzie o wstąpieniu Swoim na Tron Wszzech-Rossy; oraz uwiadamiając ich o tém, przez osobne listy, w wyrazach prawdziwej przyjaźni, oświadczał żądanie utwierdzenia trwających warunków i zapewnienia trwałości pokoju. Xiąciu *Menszczikowemu* było dozwolono, dla zakończenia sporów, które dotąd przeszkadzały do ustanowienia granic; podać nanowóż zamianę wzajemnie ziem bez prawa zajętych, a nawet, żeby podać Persyi więcej jeszcze wygod i zapewnić to Mocarstwo o dobrych chęciach Rossyi, przyfaczyć do odstępowanego przez nas okręgu część Chaństwa Tałszyńskiego. Powinien on był, podług słów danych mu instrukcyi, „wystawić Szachowi i jego Następcy, jak umiarkowane, bezkorzystne są widoki CESARZA JEGOMOŚCI, uczynić wzmiankę o Jego potędze, która powinna służyć zawsze tylko za tarczę sprawiedliwości, Jowiedź im, że ścisły, przyjacielski związek Rossyi z Persją, równie jest pożyteczny dla obu Państw, że dla tego należy usuwać wszystkie bezzasadne podejrliwości, stonając wszystkie bezzasadne podejrliwości, stonając, że Jego CESARSKA MOŚĆ, wierny prawidłom i przykładom niezapomnianego SWEGO BRATA, chce i żąda jedynie, ścisłego zachowania Traktatu Giulijskiego.” — Na takie przetożnienia, na oświadczenie chęci tak wspaniałych, Dwór Teherański odpowiedział działaniami nieprzyjacielskimi. Wypadki, które je poprzedziły, po części już są wiadome. Xiążę *Menszczikow* spotkany był ze wszystkimi oznakami szczególniejszego poważenia: w *Tauris* Abbas-Mirza osypał go uprzejmościami, honorami, zapewnieniami miłości swej pokoji; wkrótce potem był on wezwany przez Szacha do prowincyi Sultanii dla spełnienia polecenia CESARZA JEGOMOŚCI. Lecz w tymże czasie cała Persya niespodzianie zaczęła być w ruchu; Abbas-Mirza spieszenie wyjechał do Sultanii, wyprzedzając naszego Posła; wojska Szacha zbliżyły się do granic naszych; znajdujące się na granicach oddziały, zdumione niespodziewanym napadem, zmuszone były cofnąć się, a nieprzyjaciel wdarł się do granic Rossyi.

Dowiedziawszy się o tém naruszeniu traktatów, CESARZ JEGOMOŚĆ z początku przypisywał je samowolności jednego z Chanów, podległych Persyi, niezgodney z widokami Szacha, i rozkazano żądać tylko, niezwłócznie oddalenia i ukarania Sardara Erywańskiego, któregośmy rozumieli tego wszystkiego przyczyną. Ale się pokazała prawda jeszcze przed odebraniem tych rozkazów w Gruzyi: wykonanie ich już było niepodobne. Abbas-Mirza powrócił z Sultanii i sam objął dowództwo nad wojskami Perskiemi; zajął część należącego do Rossyi Chaństwa Karabachskiego, zbuntował mieszkańców, rozesał pełnomocników do krain sąsiedzkich, dla zachęcania do buntu muzułmanów, naszych poddanych, i rozgłasza wszędzie, że celem tej wojny jest tryumf wiary Mahometa.

Tak jawne znieważenie, tak niesłychane zapomnienie wszystkich obowiązków, nie powinny zostawać bez ukarania. CESARZ JEGOMOŚĆ wypowiada wojnę Szachowi Perskiemu; oświadcza, że traktat Giulijski znikczemiony jest przez Persów, i że nie pierwej złoży oręż, aż po zupełnym zapewnieniu bezpieczeństwa naszych granic, nagradzając sobie za straty i usiłowania, przez postanowienie pokoju trwałego, odpowiadającego godności i dobru Państwa.

Dan w Moskwie dnia
16 września 1825 r.

DONIESIENIA OD KORPUSU ODDZIELNEGO KAUKAZKIEGO
Dnia 29 sierpnia roku terażniejszego.

Wojsko Perskie, pod dowództwem Abbasa-Mirzy, mianowanego przez Szacha Następca tronu swojego, wkroczyło do należących do nas Chaństw Tałszyńskiego i Karabachskiego: część jego dosięgła Elisawetpola. Podług wiadomości, które doszły do Jenerała *Jermotowa*, liczba tych wojsk rozciąga się do 30 lub do 40 tysięcy ludzi. Abbas-Mirza w zajętych przezeń prowincyach stara się buntować poddanych Rossyjskich wyznania Mahometańskiego, a wysłani przezeń ajenci i w sąsiedzkich miejscach pobudzają do buntu w imieniu wiary Musulmańskiej.

Napad ten, dopełniony został w czasie pokoju, a na granicach naszych wojsk prawie nie było. Nieliczne, dla uważania tylko postawione oddziały, nie mogły się opierać całemu wojsku: oddziały te więc cofnęły się przed tłumami nieprzyjaciół. Taż uciążliwość w nietykalności pokoju była przyczyną, że i wszystkie wojska oddzielnego korpusu kaukaskiego rozłożone były na przestrzeni dosyć wielkiej. Jenerał *Jermotow* wydał do nich rozkaz zbierać się pod *Tyflisem*; ale dla dalekich odległości, do miejsca naznaczonego przybyło jeszcze tylko 15 batalionów. Dowódca korpusu oczekiwał przybycia wojsk, mając z siłami znakomitemi ruszyć w wyprawę. Tym czasem, na skutek jego rozrządzenia, Jenerał Major *Xiążę Madatow* z przodowej wojska ruszył na spotkanie wojska perskiego. Oddziały wojska oddzielono było z Elisawetpola do okręgu Szamszadalskiego, około dwóch tysięcy ludzi; do tych przyłączyło się nieco zbuntowanych mieszkańców i konnica, z Erywanu przybyła, która przeprowadzała naszego zbiega, byłego Carewicza Gruzińskiego Alexandra, wysłanego przez Abbas-Mirzę do Kachetii, dla wzniecenia i tam buntu. Xiążę *Madatow*, który stał blisko rzeki Akstafy, dowiedział się o tém kierunku i nocą marsz odbył, a żeby niespodzianie mógł uderzyć na oddział nieprzyjacielski; lecz dosięgnawszy go na rozwińnięcie dnia, postrzegł, że Persowie wyszli już z obozu na górach się uszykowali. Batalion, poprzedzający od strzelców, niezwłócznie uderzył na te góry; nieprzyjaciel nie długo się opierał: kilka wyrzucenia działowych zmusiło go do ucieczki. Xiążę *Madatow*, nie mając kawaleryi, nie mógł ścigać Persów, ale mieszkańcy sąsiedzkich wiosek Armawirskiej napadli na uciekających, pobili, wielu w jeństwo zabrali i wzięli nieco koni.

W Chaństwie Szyrwańskiem, dawny jego władca, Chan Mustafa, dowodząc licznymi kupami buntujących się i mocnym oddziałem jazdy perskiej, zajął wieś *Aksę*: Jenerał Major *Krabbe* wyparł go z tego miejsca, pozbawiwszy znakomitej liczby wojsk. Podburzeni przez Abbasa Mirzę mieszkańcy Chaństwa Szekińskiego szli na pomoc Mustafie, ale i oni pobici i rozproszeni zostali z wielką swą stratą. Abbas Mirza zamysłał zbuntować także prowincję Dagestańską: i w tym celu wysłał tam dawniejszego Chana Kaszumskiego Surchaja: nie dopuścił mu tego Jenerał Major Aslan-Chan, który w ry we wszystkich zdarzeniach odznacza się gorliwością i wiernością ku Rossyi, i przysłał Jenerałowi *Jermotowemu* syna swego i 300 ludzi jazdy. W tymże czasie Akuszyńcy, otrzymawszy od Abbasa Mirzy wezwanie do buntu, przestali przez Jenerała Porucznika Szangala Tarkińskiego Naczenikowi korpusu. Przywiązanie tego licznego i bitnego narodu ręczy za spokojność Dagestanu.

Sardar Erywański dotąd nic nie przedsięwzięt, biada, powiadają, że on nadczekuje przybycia Abbasa Mirzy do Elisawetpola ze znaczną częścią wojska. Kłopotliwy i rzystający z jego nieczynności, Jenerał *Jermotow* rozkazał w stepach Łoryjskich usypać niewielki szaniec polowy, który strzymywać będzie Persów, a działania wojsk naszych staną się przez to swobodniejszemi.

Podług doniesień pod 2 sierpnia, mniemano, że Jenerał Major Xiążę *Menszczikow* zatrzymanym w drodze napowrót i zostaje pod strażą w blizkości

for Eriwanu. Ale te wiadomości okazały się niezrzetelnymi; już on jest w naszych granicach, i rychło jest spodziewany w Tyflis.

Jenerał piechoty Jermołow, pod dniem 7 września, donosi Jego Cesarskiej Mości, że Jenerał major Xiążę Madatow, dnia 2 atakował Persów, rozłożonych na prawym brzegu rzeki Szamchory. Oddział nieprzyjacielski składał się z 2000 regularnej piechoty, z czterema działami artylerji i 20 falkonetami na wielbłądach, i do 8000 jazdy, pod dowództwem Mehmed-Mirzy, syna Następcy, Abbasa-Mirzy, i wuja tego ostatniego Amir-Chan-Serdara i innych znakomych Persów. Woyska nasze w dalekiej przestrzeni dostreżone już przez poczty przodowe nieprzyjaciela, który, stanawszy w bojowym szyku, oczekiwał ich zbliżenia się. Cztery działa nieprzyjacielskiej artylerji dosyć mocno rzuciły ogień razem z ogniem strzelby ręcznej. Wystawiona z naszej strony bateria zmusiła nieprzyjaciela do umilknięcia, i wielką szkodę zrzuciła w tłumach jazdy perskiej, która się rzuciła do ucieczki, biegnąc za Mehmed-Mirzą, szukającym ocalenia. Piechota została bez pomocy, a jazda nasza, składająca się z 800 kozaków, uzbrojona gruzińskiego i niejakiej liczby Tatarów Kazagskiej dystancyi, natarczywie uderzywszy na uciekających, odwrót im przecięła. Wtedy bezładne tłumy nieprzyjaciela, wpadłszy w największe zamieszanie i przestrasz, ledwie się mogły słabo bardzo opierać, a były ścigane więcej dziesięciu wiorst bez oddechu.

W tej utarczce ze strony nieprzyjacielskiej poległo dwóch Chanów i więcej tysiąca ciał zostało na miejscu; wzięto jedną armatę, kilka wozów prochowych i 11 falkonetów.

Tuż potem Jenerał major Xiążę Madatow wyruszył ku miastu *Elisawetpolowi*, które też opanował dnia 4 bez najmniejszego oporu. Chociaż po klęsce nad rzeką *Szamchorą* pochod był jak najszybszy, znajdujące się jednak w twierdzy 1,500 ludzi piechoty regularnej perskiej, opuścili miasto, nie doczekawszy się przybycia wojsk naszych. Pobity i rozpierchły d. 2 nieprzyjacieli nie tylko nie zatrzymał się w bliskości miasta, ale w największym pośpiechu uciekł się wzdłuż rzeki *Zeywoja*, na drugiej stronie *Elisawetpola*, szukając już ocalenia. Wystana przed jazdą nasza o dwadzieścia wiorst nie znalazła ani jednego z ludzi nieprzyjacielskich. Za wejściem do *Elisawetpola* dostał się w zdobyczy oboz nieprzyjacielski, pełen różnych zapasów żywności; w twierdzy wzięto mnóstwo prowiantu, oraz wina, prochu i otowiu.

Do tego doniesienia Jenerał Jermołow przyłącza uwiadomienie, że do Karabachy zaczynają już przybywać Muzułmani i Armeni, zapewniający, że za ukazaniem się wojsk Rosyjskich, mieszkańcy, przejęci uczuciem podłości zdrady, będą się starali ją zatrzeć. A zatem on zalecił P. Jenerał Adjutantowi Paskiewiczowi, ażeby się spiesznie połączył z Jenerałem Majorem Xiążęciem *Madatowym* i szedł do Karabachy.

Sankt-Petersburg d. 25 września.

(z Gasety Senackiej.)

Przez najwyższe dyplomata naysaskawicy:

D. 4 września, Xiążę Taniel *Dadian*, udarowany brylantowaną ozdobą orderu s. *Anny* 1szej klasy; policzeni do orderu s. *Anny* 1szej klasy; przenaywielebniejsi: *Paweł*, arcy-biskup astrachański i kaukazki; *Józef*, biskup smoleński; *Samuel*, biskup kostromski i halicki; *Parfeni*, biskup włodzimierski i suzdalski; *Atanazy*, biskup tambowski i szacki; *Damascen*, biskup tulski i bielewski.

D. 5 września, leib-medyk, rzeczywisty radca stanu. *Hejrot*, mianowany kawalerem orderu s. *Włodzimierza* 2giej klasy.

D. 11 września, przenaywielebniejszy *Grzegorz*, arcy-biskup dyecezalny wszystkich ormianów, zamieszkałych w Bessarabii, policzony do orderu s. *Włodzimierza* 2giej klasy.

Przez Najwyższy Ukaz do Kantoru Dworu pod dniem 4 września, radca honorowy, *Alexander Moniuszko*, należący do wiedzy ministerjum spraw wewnętrznych, a znajdujący się dla osobnych poruczeń przy Jenerale /Poruczniku Hrabu *Wittcie*, naysaskawicy mianowany kamerjunkerem Dworu J. C. M. — Doktor medycyny i chirurgii radca kollegialny *Tomasz Bewerley*, naysaskawicy mianowany leib-chirurgiem dworu J. C. M.

D. 19 z. m. o pół do 9tej zrana dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi w Benderze: trwało 15 sekund, i najmniejszej nie zrzuciło szkody. Donoszą także z *Benderu*, iż mieszkanka tego miasta, nazwiskiem *Beszotka*, powiła troje razem dzieci, syna i dwie córki, które wnet po narodzeniu umarły, a matka ledwie kilką godzinami je przeżyła.

FRANCYA.

Paryż d. 18 września.

(Journal de St. Petersburg.)

J. K. W. *Madame*, Xiężna *Berry* bawi dotąd w *Dieppe*. Niedawno zwiedzała szpitala tego miasta i najdłużey bawiła w *Hotel-Dieu* przy łózkach chorych, gdzie naywięcej okazała politowania na dwoma kanonijerami morskimi, którzy podczas nabijania dział skaleczeni zostali. Przedstawiano jej potom głucho-niemą, której raczyła przyobiecać, że będzie pamiętała o jej losie. Już, dzięki wspaniałemu pośrednictwu *Madame*, dwaj głucho-niemie mają być bezpłatnie wychowywani w Paryżu. Odkopywania archeologiczne, które się z polecenia J. K. W. odrywają w *Dieppe*, sięgają teraz dwóch stanowisk, dotąd jeszcze niezgłębionych: jednego w *Caudecôte*, tuż pod miastem, a drugiego o milę od *Dieppe*. Leży ono pomiędzy wielkim gościńcem z *Dieppe* do *Eu*, a obszernym polem wojskowym, zwanem *Camp-de-Cesar* albo *Cité-de-Limes*, które z ciągłych od dwóch lat odkopywań, pokazało się być *oppidum*, czyli miejscem przytułku Gallo-Belgów.

Wszyscy ciekawi w mieście *Calais* oglądali przywiezionego tam żółwia, który ważył 200 funtów.

Nadwycieczny meteor ukazał się d. 13 b. m. on w stronie wschodniej, a miał kierunek ku południowo-zachodniej; lubo już dzień rozwidniał, meteor atoli ten mocno jaśniał. Można by było wziąć za macę gwiazdzistą, gdyby smuga ognista za nim, nie przekonywała, iż światło, nie postępowało do góry, lecz spadało.

— Dnia 22 września. —

(z teyże gazy.)

Dnia 20, Król Jmć obchodził stacye w Kalwaryi. J. K. M. zstępując po schodach, lekko się potknął, co szczęściem nie sprawiło innego przypadku, prócz zadrasnienia ręki i kolana, a mimo to jeszcze ćwierć mili szedł pieszo, do pojazdu. Podczas, gdy Król był w Kalwaryi, żona P. *Reymond*, kassjera P. *Rotschilda*, rzuciła się do nóg J. K. M. i błagała o ulżenie kary dla męża. Król podniósł dobrotliwie tę niewiastę, i obiecał roztrząsnąć jej prośbę.

Przez depeze od ministra żeglugi, adresowane do jeneralnego kommissarza marynarki w *Havre*, a złożone przezeń izbie handlowey, izba ta dowiedziata się o postanowieniu, zapadłym względem przyzymowania bandery meksykańskiej, do portów Francuzkich. Brzmienie tego depezu jest następnę:

Dnia 13 września.

„Król Jmć dowiedziawszy się, iż wysłany agent, posłany do Meksyku, dla czuwania nad interessami handlu francuzkiego, wszedł natychmiast w zupełne sprawowanie swoich obowiązków, i że agenci rządowi, byli już od niejakiego czasu upoważnieni, do zajmowania się w portach francuzkich interessami, tyczącemi się handlu Meksykańskiego, zdało się przeto J. K. M., iż ma być odąd dozwolane okrętom tego kraju wchodzenie do portów francuzkich, pod własną banderą, bez odzymowania jej przez cały czas pobytu.

„Racysz więc natychmiast dać polecenia w tej mierze, które od WP. zależą, i porozumieć się z władzami cywilnymi, równie jak i z agentami administracyi komor, około wykonania tego postanowienia. Piszę o tem do ministrów, stosunków wewnętrznym i skarbu.

„W swojej troskliwości o to wszystko, cokolwiek pożytecznym być może dla handlu francuzkiego, Król Jmć zobowiązał dowódców swoich sił morskich, do wyznaczenia w różnych prowincjach Ameryki hiszpańskiej, wyższych agentów, których obowiązki mają być też same, co i agenta, zostającego teraz w Meksyku. Jak tylko rapporta urzędowe zapewnią o wejściu ich do obowiązków, okręty narodów, przez których rząd będą uznani za agentów handlowych, używać będą w portach królestwa, przywileju nadanego teraz Meksykańskiemu, a ja nie omieszkać w tej rzeczy, dać mu nowych zleceń, gdy czas nastąpi.

Podpisano: Hrabia de Chabrol.

P. Richomme, rzeźbiarz historyczny, znany z prac najsłynniejszych, obrany został członkiem instytutu, na miejsce zmarłego P. Jeuffroy.

Gazeta *Phare du Havre* donosi, podług swojego korespondenta prywatnego z *Marsylii*, iż galijota *Olimp*, przybyła ze Smirny do tego miasta przywiozła wiadomość, iż d. 29 sierpnia, o godzinie szóstey wieczorem, nie daleko *Pantellaryi*, jedenaście okrętów, dawały sobie znaki ogniem, i płynęły do Lewantu. Wszystko każe wnosić, przydaje korespondent, iż to była eskadra lorda *Cochrane*.

P. Bally, lekarz szpitala Miłosierdzia, udzielił akademii medycznej, d. 12 b. m. postrzeżeń nad chorobą nerwową z dziwnymi symptomatami. 19letnia chora, tknięta nią została od czterech miesięcy. Znalazł on ją w gabinecie wybitnych materacami, w ciągłych ruchach spazmodycznych, mimowolnych. Naprzód przez kwadrans biła w takt czołem o ściany materacami wysłane; potem przeniosłszy się w drugi kąt pokoju wywracała kulki przez dziesięć prawie minut. Po skończeniu tego, chora prosiła o fortepian, koniecznie jej potrzebny do paroxyzmu mającego nastąpić, a który zależał na długim wywracaniu się (a zawsze stawie i w jednym kierunku; to trwało tak długo, iż liczą do 1800 koziołków na dzień. Do ruchów spazmodycznych, najnieprzyjemniejszych dla chorej, należałoby zdaje się odnieść i te, co ją skłaniają do bicia się w policzki, niekiedy po 300 razy; wszakże nie cierpi na tęp widocznie; co innego jest wcale, gdy się pocznie tłuc w brzuch i piersi. Każdy paroxyzm kończy się ściśnięciem nosa, który przez długi czas sobie ugniata. Paroxyzmy te trwają przez godzin kilka, i tak prędko w ciągu dnia po sobie następują, iż chora ma zaledwie wolną chwilę; nocy ogólnie przepędza spokojnie, miewając rzadko kiedy sen przerywany lekkimi ruchami konwulsywnymi.

ANGLIA.

Londyn dnia 16 września:

(Journal de St. Petersburg).

Hr. *Palma*, ogłosił w Londynie pismo o sprawie Greków i o użyciu pożyczki greckiej. Z pisma tego wypada, iż wszystkie osoby interesujące się w tej sprawie, i które należały do komitetów Angielskich, mniej lub więcej na nagłą zasługują. Zdawałoby się nawet, że niektóre istotnie są winne. Nie masz żadnego statku parowego, nawet *Perseverence*, który już wyruszył, ażeby mógł służyć przeciwko Turkom. Pracują teraz nad dwoma innymi statkami: *Przedsięwzięcie* i *Nieodparty*, w celu spuszczenia ich na morze. Co do fregat budowanych w Nowym-Yorku, jedna została kupioną przez Rząd Stanów zjednoczonych; a tak druga tylko, którą zatrzymali przedsiębiorcy, będzie mogła teraz wyruszyć. Hr. *Palma* powiada, iż gdy szło o nabycie fregat, znakomitsi filohelleni opanowali deputowanych, aby wymódlą na nich wystanie do Ameryki generała

Lallemand, celem ułatwienia tego interessu; atoli generał ten nie dopełnił instrukcyi, danej mu od deputowanych. Miał on dostać dwie fregaty po 1500 beczek każda, 44 lub 50 działowe; lecz zamiast tego, kazał zbudować dwa okręty po 2500 beczek, o 64 działach, robiąc umowę na 205,000 f. szt. bez doniesienia deputowanych, którzy się wcale nie spodziewali podobnego wydatku. Właśnie z przyczyny takiego postępowania generała, deputowani wystali P. *Contostanlos* do Nowego-Yorku, dla zastąpienia go w kierowaniu ich interessami.

Podług Hr. *Palma*, P. *Galloway* obowiązał się wystawić 6 fregat w przeciągu 4 lub 5 miesięcy; miał on przygotować *Perseverence* w ciągu miesiąca; dwie większe po dwóch następnych miesiącach a trzy mniejsze wnet po wyprawieniu tamtych. Ugoda ta nastąpiła w sierpniu 1825 r. Jeden tylko statek wyruszył, w którego, powiadają, mechanice, okazały się wady niedaleko Gibraltaru. Dwie inne w takim są stanie, iż tracą nadzieję możliwości dalszego ich użycia. Deputowani *Orlando* i *Luriottis* opierali się nowym ofertom przez P. *Ricardo*, a jednak 123,000 f. szter. znikło.

— Pewni jesteśmy, iż drogi z kolejami żelaznymi, wkrótce tak będą liczne, a może nawet liczniejsze od kanałów, służących teraz do spławu. Ciągłe tegaroczne upały, zupełnie prawie wysuszyły *Saverne*, nieco powyżej mostu Worcesterstkiego, a transport towarów ze *Stourport*, w *Shropshire*, całkiem prawie ustał.

— P. *Fouler*, jubiler i kamieniarz w *Exeter*, miał odkryć istotę, zastępującą proszek dyamentowy, którego użycie czyniło rzeźbę na kamieniach delikantniejszych tak kosztowną dotychczas.

— Donoszą z *Rio-Janeiro* pod d. 22 czerwca: „Zgromadzenie narodowe otwarte zostało d. 6 maja, mową Cesarza. Izba senatorów i deputowanych, podały w kilka dni później, J. C. M. adresu, dziękujące za to, co uczynił dla Brezylji, i zapewnijające go o ich statecznej gorliwości, w ustaleniu rządu konstytucyjnego, zaprowadzonego w Państwie. W pierwszych dniach czerwca, roztrząsano same tylko miejscowe interessa. D. 10, przedmiotach ważniejszych.

— Od niejakiego czasu mamy osadę na wyspie *Mombass*, leżącej około brzegów wschodnich *Afryki*. Zdaje się, iż kapitan W. F. *Owen*, okrętu *Leven*, który miał pod swoją wiedzą dwa statki sledzące, zawinął w lutym 1824 do *Mombass*, dla opatrzenia się w wodę. Wyspa ta była w ówczas ściśle opasana statkami imana *Maskatskiego*. Po wyjściu na ląd, naczelnicy i znakomitsi mieszkańcy tameczni, eskortowali kapitana, aż do zamku. Tam, prosili go o pozwolenie wejścia pod opiekę bandery i rządu angielskiego; na co on przystał (wbrew dozwoleń swojemu *Monarchy*), zważając, iż tym sposobem można będzie nie wątpliwie przyść do zupełnego zniesienia handlu niewolnikami na tym brzegu, gdzie ten rodzaj frymarku posunięty był do najwyższego stopnia. Porucznika marynarki Królewskiej *Emery* zostawiono na wyspie z oddziałem wojska pod jego rozkazami, jakby w tytule dowódcy stanowiska. Odtąd, znaczna liczba statków, wiozących niewolników, zabrana została; uwalniano ich, a ładunek składający się ze zboża, orzechów kokosowych i koci słońcowej, wracano właścicielom. Oto jest wyciąg z listu prywatnego, otrzymanego z tej nowej osady: „Wyspa *Mombass* leży pod 43° szer. połud., a 39°41' długości wschod. Jest ona przy zbiegu dwóch rzek; a jej odległość najmniejsza od lądu stałego wynosi prawie 200 pretów; w czasie odpływu morza, dostają się do niej bez torzi. W obwodzie ma blisko mil 14. Grunt jej, nieco podniesiony, bardzo jest żyzny; niegdyś należała do Portugalczyków, którzy ją mocno ufortyfikowali; w r. 1720 wygnali ich Arabowie. Zdaje się, że od owego czasu fortyfikacyi nie naprawiano, i dla tego zamieniły się w ruiny. Związują się teraz przymierza pomiędzy Arabami

DODATEK.

Wilno dnia 4 Października o. s. 1826 Roku.

a Sohillami, pokoleniem rodzimem tej wyspy. Przystaniejey są wyborne. Główniejszym tu przedmiotem handlu jest kość słoniowa i guma kopal, dowożone przez pokolenie w głębi wyspy osiadłe, zwane Whanekas. Łąd obfituje w zwierzęta drapieżne, wszelako, prócz hyen, żadnych innych nie ma na wyspie. Wiele się tam znajduje hippopotamów, w częściach wyższych rzek obu.

— *Hurkarn* Bengalski, mówiąc o sprawie Birmanów, zapewnia, iż generał birmański *Burdooleth*, poległy w *Prome*, był główną przyczyną wojny. Wmówił on w Cesarza, iż 100 t. birmanów zawojuje Bengal. Wypowiedziano więc wojnę, i posłano okowy złote dla jeneralnego gubernatora, przez wojsko mające wkroczyć do Bengalu.

— Pewny szlachcic w *Ryes*, wynalazł, powiadają sposób chemiczny, bardzo dowcipny, robienia essencyi, złożoney ze słońca i chmielu, która rozlana wodą, bez żadnego inszego przygotowania, daje piwo wybornego smaku. Moc jego i substancją pożywną można podług woli miarkować. Wynalazca ma wkrótce essencyą tę ogłosić, jeśli tylko przywilej otrzyma.

Londyn d 22 września.

(z Gazety Warszawskiej.)

Słychać, iż Pan *Canning* w ciągu pobytu swego w *Paryżu* starać się będzie zawrzeć traktat handlowy między Wielką Brytanią i Francją; a lubo dawniejsze w tej mierze usiłowania Pana *Huskisson*, Ministra handlu, nie wzięły skutku, zdaje się jednak, iż Pan *Canning* więcej dokaże, mając nadane rozciąglejsze pełnomocnictwo.

Z Hrabstwa *Galway* w Irlandyi donoszą, iż tam zupełna spokojność panna, i kartofle obficie się zrodziły.

Do różnych klęsk, jakich doznaje miasto *Manchester*, przyłączyła się biegunka, która wiele ubogich ludzi, mieszkających w wilgotnych piwnicach, i niemających za co kupić lekarstwa, sprząta ze świata.

Wiadomość o dozwolonym wprowadzaniu zboża sprawiła bardzo wielką radość w Szkocyi. Mieszkańcy wsi *Carnwarth* obchodzili uroczyste dzień, w którym ją odebrali, a wieczorem domy swoje oświecili.

Pan *Frederik Adam*, Lord naczelny Kommissarz wysp Jońskich, który za otrzymaniem pozwoleniem przybył tu na czas niejaki, powróci wkrótce do *Korfu*.

Kościuszko bawiąc w Zjednoczonych Stanach północney Ameryki, powierzył przyjacielowi swemu *Tomaszowi Jefferson*, swój testament, w którym między innymi wyznaczył pewną sumę, która teraz przez prowizyą powiększyła się do 15,000 dollarów, na założenie szkoły dla dzieci Murzynów niewolników, oraz ich wykupowanie, zastrzegając, aby je tak wychowywano, iżby z nich byli lepsi oycowie, lepsze matki, lepsi synowie i lepsze córki. Szkoła ta jest teraz otworzoną w *Newark*.

Rozchodzi się pogłoska, iż Król *Ashantów* zaczął znowu wojnę, i w stoczoney bitwie poraził zupełnie *Achimów*, najwierniejszych sprzymierzeńców *Angielskich*.

Jedna z tutejszych gazet donosi, iż w *Indostanie* 40 wsi, mających przeszło 4000 mieszkańców, odstąpiło wiary pogańskiej, i przyjęło wiarę *Chrześcijańską*.

Lord *Bathurst* oświadczył w ogłoszonem teraz piśmie swoim do Wielkorządcy *Demerara*

iż Parlament przekonał się o potrzebie uwolnienia niewolników, skoro to pogodzić się da z pomysłnością samychże niewolników, z bezpieczeństwem osadników i z sprawiedliwym względem na interes własności prywatney.

T W R C Y A.

Stambuł dnia 7 września.

(Z Dostrzegacza Austriackiego.)

Przeniesienie napowrót *Sendczak Szerifa*, czyli chorągwi *Proroka*, wyznaczone na dzień 31 z. m., nastąpiło dopiero dnia 2 b. m. z powodu okropnego pożaru, który wybuchnął w *Stambule* na krótki czas przed godziną, kiedy rozmaite władze krajowe na ten obrzęd zebrać się miały. Pożar ten, który blisko ósmą część rozległej tutejszej stolicy, liczącej blisko 8000 domów, zniszczył, trwał 36 godzin; mocny wiatr, brak wody, i nadwyzczayna susza, przeskadzały ratunkowi. Ogromne składy, pałace wszystkich prawie Ministrów i Dygnitarzy krajowych, pałac *W. Wezyra*, zwany *Wysoką Portą*, pałac *Patryarchy Ormiańskiego* z Kościołem *Patryarchalnym*, i kilka innych gmachów publicznych, stały się pastwą płomieni. *S. Rządową* rachują przeszło 6 milionów piastrow, a stratę kupców *Tureckich* i *Ormiańskich*, przeszło 70 milionów piastrow. Nie można wiedzieć z pewnością, czyli to okropne nieszczęście jest skutkiem trafunku lub złości; są atoli przyczyny do mniemania, iż chociażby początek ognia pochodził z przypadku, rozpostarcie się jego było dziełem niechęci: pożar bowiem wybuchał w takich miejscach, iż tego ani kierunkowi, ani mocy wiatru, przypisać nie można.

Srodki użyte przez *Wielkiego Wezyra* wspólnie z *Seraskierem* były równie dzielne, jak spieszne. Przeszło 8000 wojska z 4ma bateriami artylleryi polowey stało w środku seraju w szyku do bitwy; wszystkie ulice osadzono żołnierzami, i nigdzie nie odważono się buntować. *Wielki Sułtan* kazał otworzyć wszystkie bramy swego pałacu, dla przyjmowania nieszczęśliwych rodzin, szukających przytułku. Kilka tysięcy kobiet i dzieci umieszczono w pałacach należących do Rządu; innym dano hojne wsparcie pieniężne. Część składów ma być kosztem Rządu naprawiona, a budowę nowych koszar odłożono do czasu, gdy potrzebne do handlu domy zostaną ukończone. *Seraskier* zachęcał ludzi do gaszenia ognia, i sam wzięwszy się do sikawki, przez dwie godziny z całej siły ratował. Dowódcy wszystkich korpusów wspólnie z nim czynnie się zajmowali utrzymaniem dobrego porządku.

Większość mieszkańców przypisuje to nieszczęście okrutney zemście *Janczarów*, którzy stali się przedmiotem powszechnego przekleństwa. *Wielki Sułtan*, chcąc zatamować źródło niechęci, któreby mogło przysposobić drogę do reakcyi, postanowił cofnąć firman, znoszący bez różnicy wszystkie *Essamy* (pensye), udzielone po wojnie w *Egipcie*; i już kilku tysiącom osób wypłacono część należytości, co im przed kilku dniami było odmówionem.

Chorągiew *Mahometa* złożono dnia 2 b. m. ze zwykłemi obrzędami w sali przeznaczoney na chowanie świętości *Proroka*; w tymże samym czasie zwinięto obóz w seraju, a *W. Wezyr*, otczony Ministrami, wprowadził się do pałacu niegdys *Agi Janczarów*, który po wypadkach dnia 15 czerwca przeznaczony był dla *Muftego*; *Muftemu* zaś dane będzie inne mieszkanie, którego wybór *W. Sułtan* sobie zostawił.

Pozwolono drukować. Z polecenia *JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora* *Andrzej Buchariski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler*,

w Drukarni Redakcyi.

Dziennik Wileński.

Numér 9 Dziennika Wileńskiego roku 1826,
zawiera następujące materje:

LITERATURA NADOBNA. Miłość niema. powieść, dokończenie — Dwa epigramata J. Legatowicza. **PODRÓŻE.** Obyczaje, ustawy i obrządki narodów indyjskich. **HISTORIA.** Z rękopisów Dogiela wyjątki, ściągające się do działań między królami Zygmuntem I i Zygmuntem II a Solimanem Sultanem Tureckim. Ciąg. 6ty i ostatni. **HANDEL.** O stanie terazniejszym handlu na obu półkulach ziemi. **FIZYKA.** Prosty hygrometr — O śniegu czerwonym — Wylczenie trzęsień ziemi, wybuchnień wulkanów i tym podobnych zjawisk od końca r. **CHEMIA.** O sposobności niektórych proszków metalicznych dobrowolnego zapalania się w powietrzu. **ZOOLOGIA.** Człowieczyli nowa klasyfikacja rodu ludzkiego — O węzłach z kłką głowami. **MINERALOGIA.** Opisanie nowo odkrytych lub mniej znanych minerałów. **NAUKI STOSOWANE.** Oważności Gospodarstwa wiejskiego — O drogach żelaznych i o sposobie ich budowania — O robieniu lakierów — Opisanie niektórych gatunków drzewa na meble używanego. **Massa metaliczna do srebra podobna** — Lakier na obrazy, malowane farbami olejnymi — Kit do sprzętów srebrnych — Sposób robienia stalowych narzędzi doskonale ostrych. **NOWINY NAUKOWE.** Cesarskie tow. gosp. wiejsk. w Moskwie — Królewska akademija umiejętności w Paryżu — Towarzystwo medyko - praktyczne w Paryżu — Zadania do nagród ogłoszone w Paryżu — Nekrologi: Piazzii. Rambach. dr. Moreau z Sarty — Nadzwyczajności w ludziach Starożytności i ślady historyczne — Jeografia — Podróże — Nowe dzieła: polskie — rossyjskie — cudzoziemskie.

1 Część pierwsza dzieła, pod tytułem *Astronomija zawarta we 22ch lekcjach* etc. ogłoszonego na prenumeratę w miesiącu lutym r. b. już wyszła z druku; JJ. WW. JJ. PP. Prenumeratorowie umieszczają na czele tej pierwszej części w miejscach wiadomych odebrać raczą. *Część druga*, obejmująca jedyną część lekcji, z dodatkiem, i trzema Tablicami figur, wkrótce najaw wyydzie. Materje w niej zamknięte są następujące: 1. O planetach składających systemat słoneczny. 2. O satellitach czyli księżycach 3. Ogwiazdach stałych. 4. O konstellacyach i klasyfikacji gwiazd stałych. 5. O odkryciach *Herszela* między gwiazdami stałymi. 6. O widokach Teleskopowych ciał niebieskich. 7. O konstellacyach zodyaku, ich konfiguracji, liczbie gwiazd niemi obiętych, i pozornych ich wielkościach. 8. O kometach, ich ogonach i różnych widokach. 9. O wzdymaniu się i opadaniu wód morskich. 10. O przestrzeni świata powszechnego, o ciałach niebieskich w nim krążących, i o ich mechanicznych stosunkach. 11. O teoriach systematycznych Keplera i Newtona. w *Dodatku* zagadnienia Astronomiczne naywłaściwsze do rozwinięcia wiadomości tej gałęzi filozofii naturalney. Tablice obejmują: *pierwsza*, dwa widoki Wenusa, dwa widoki Marsa, dwa widoki Jowisza, z ich odmianami światła, plamami, i pręgami; *druga*; Ellipsę, którą ziemia w jednym roku około słońca opisuje; różne widoki pierścienia Saturnowego w czasach różnych; bieg plam na tarczy słoneczney, opisany w lekcji V Części I. *Trzecia*; Konstellacje północne, w których gwiazdy połączone są linijami, ich wielkości odznaczone znakami oddzielnymi, lub właściwymi nazwiskami od starożytnych pozostałymi. Prénumerata na obie części tego dzieła przedłuża się do miesiąca grudnia r. b. Prenumeratorowie umieszczeni na czele części drugiej, razem dwie części odbiorą. Cena biletu rubli sr. dwa. Prenumerata przyymuje się Wilnie w Xięgarni Zawadzkiego, Moritza, i w Redakcyi Kuryera Litewskiego; w *Warszawie* u Zawadzkiego i Węckiego. w *Krakowie* u Grabowskiego i Kocha; tudzież u Osób łaskawie prenumeratą trudzących się. Wilno roku 1826 dnia 4 oktobra. Wincenty Karozewski.

Wolno drukować, dnia 4 października 1826 r.
Cenzor Radzca Stanu Ignacy Reszka.

1 Sąd Ziemski ptu Wileńskiego zajmując się rozbiorem sprawy konkursowej kredytorów zeszyłych *Franciszka* i *Franciszki Święcickich* o-

raz *Józefa Święcickiego Porucznika*, z JPP. *Franciszkiem*, *Alexandrem* i *Kazimierzem* braćmi *Święcickimi*, po załatwieniu kwestyów akcesoryynemu stopniowi właściwych, oraz po wysłuchaniu Głosu Produktowego ze strony jednego tylko kredytora odbytego, gdy po mimo czynione przez Sąd ostrzeżenia, żaden z dalszych kredytorów i pretensow do indukowania sprawy nieprzystępuje, z tego powodu znajduje potrzebę zawiadomić wszystkich kredytorów i pretensow do takowego konkursu łączących się, iżby oni sami lub przez Plenipotentów stosunki swoje przed Sądem niniejszym objawili, gdyż tenże Sąd wyz wyrażoną sprawę w dniu 15 teraż. mca 8bra do namowy wzięść postanowił, i że na niestawających amissją zapisze, przez niniejszą awizacyą zawiadania Roku 1826 mca 8bra 2 d.

Wileński Ziem. Sędzia Aloizy Jasiński.
Wileński Ziem. Sędzia Mateusz Romanowicz.
Ziem. Wileński Pisarz Józef Naborowski.

2 Przez rezolucyą Sądu Magistratu Miasta Wilna dnia 28 teraż. mca września ustanowioną, przeznaczona została licytacya ruchomości, po zmarłym Janie Gotlibie Zeydlerze b. Burm. Wileńskim pozostałej, z szaf, stołów, stoliczków, komod i różnego tytułu meblów, oraz dalszych rozmaitych sprzętów, składający się. Jakawa licytacya rozpoczęta zostanie dnia 6 następującego mca października o godzinie 2giej z południa w domu tegoż Zeydlera przy ulicy Rudaickiej pod N. 290 położonym, i aż do ukonkoczenia, wyprzedazy każdodziennie, prócz dni świątecznych i Tabelnych, odbywać się będzie. Roku 1826 mca września 30 dnia.

Józef Giec B. M. M. W.

3 Od Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu. Dla dostarczenia w gubernii Wileńskiej drewn, świec i słomy w ciągu następującego trzylecia, to jest od 1go julii 1827 do tegoż dnia 1830 roku, dla wojsk kwaterujących w Wileńskiej gubernii, naznaczone w Izbie Skarbowey Wileńskiej dla odbycia targow, terminy: 1szy 17, 2gi 20, a 3ci 22 następującego decembra; zatem żyjący do nich należeć, zechcą przybyć do tej Izby, z dostatecznymi kaucyami, na oznaczone terminy. Dnia 23 7bra 1826 roku. Sowiecnik Białocki. Sekretarz Kawalenok.

3 Sąd Główny Miński 2go Departamentu, na skutek nastaley w nim dnia 27 apryla b. r., za prośbą JW. Augusta Hrabi Brzostowskiego rezolucyji, wzywa Królewieckiego kupca Adama Borysa (któremu z Exdywizyji wspomnionego Brzostowskiego w majątności Mossarzu wydzielona została scheda) lub jego suksessorów, do jawienia się w ten Sąd podług ukazn 1764 roku marca 20, na termin pół roczny z daty pierwszej w St. Petersburgskich wiadomościach publikacyi uważający się, dla wykonania juramentu, temuż Borysowi dekretem Sądu Exdywizorskiego Mossarskiego 1815 roku maja 18 dnia, na realności poszukiwaney przezeń w massie rzeczynego Brzostowskiego i powyżey wzmienioną schedą zabezpieczoney summy wskazanego, i poprawczym dekretem niniejszego Departamentu, 1821 junii 10 nastalym, a tegoż roku julii 12 ogłoszonym, zatwierdzonego; wzywa zaś z tém ostrzeżeniem, że jeśli w oznaczonym terminie sam Borys, lub jego suksessorowie nie pojawią się, rzecz na wspomnionym juramencie oparta, podlegnie ammissyji. Augusta 31 dnia 1826 roku.

Sekretarz Atanazy Reutt.
Expedytor Michał Rewieński.